10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II. | Nr. 115.

Kraków, wtorek 20 maja 1941 r.

[illegible]

Książę Spoleto obwołany królem Chorwacji.

Rzym, 19 maja. **Pod przewodnictwem naczelnika państwa chorwackiego Ante Pavelicza przybyła w niedzielę o godz. 9.30 specjalnym pociągiem do Rzymu delegacja chorwacka. Celem powitania delegacji na dworcu udekorowanym bogato sztandarami włoskiemi, oraz czerwono-biało-niebieskiemi chorągwiami chorwackiemi zjawili się: Mussolini, włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz partji minister Serena, członkowie rządu, przewodniczący senatu i izby, przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw sprzymierzonych Paktem Trzech, niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny ks. Bismarck, ambasador japoński Horikiri, posłowie państw, które przyłączyły się do Paktu Trzech Mocarstw, t. j. Węgier, Bułgarji, Rumunji i Słowacji, gubernator Rzymu ks. Borghese, oraz liczne czołowe osobistości władz partyjnych państwowych i sił zbrojnych.**

Pierwszy wysiadł ze specjalnego pociągu naczelnik państwa Ante Pavelicz, którego Mussolini powitał w bardzo serdeczny sposób. Po przedstawieniu delegacji, składającej się z około 100 osób, w skład której oprócz członków rządu chorwackiego wchodzili arcybiskup Zagrzebia, przedstawiciel muzułmanów, mufti Ismed, przedstawiciele wszystkich stanów chorwackich, a zwłaszcza chorwackiego stanu chłopskiego. Pavelicz wśród dźwięków hymnów narodowych włoskiego i chorwackiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Przez cały czas przejazdu do Villa Madama ludność rzymska witała serdecznie gości chorwackich.

W niedzielę przedpołudniem w pałacu królewskim na Kwirynale odbył się uroczysty akt obwołania ks. Spoleto królem Chorwacji.

W sali tronowej obok tronu zajęli miejsca zaproszeni na uroczystość dyplomatyczni przedstawiciele państw sprzymierzonych w Pakcie Trzech, niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny poseł ks. Bismarck, ambasador japoński Horikiri, oraz posłowie państw, które przyłączyły się do Paktu Trzech Mocarstw, mianowicie Węgier, Słowacji, Bułgarji i Rumunji, obok nich kawalerowie orderu Annunciaty, dalej członkowie rządu, przewodniczący senatu i izby, dygnitarze państwowi, marszałkowie Włoch, oraz dalsi wysocy przedstawiciele sił zbrojnych i cały dwór.

Sygnał trębaczy oznajmił o wejściu do sali króla i cesarza Wiktora Emanuela, obok którego postępowali Mussolini, następca tronu i członkowie rodziny Sabaudzkiej, nadto minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Po zajęciu miejsca przez króla wprowadzono do sali tronowej delegację chorwacką z Paveliczem na czele.

Dr. Pavelicz zwrócił się do króla z krótkiem przemówieniem, w którem wyraził podziękowanie za przywrócenie suwerenności, niepodległości i wolności narodowi chorwackiemu dzięki zwycięstwu armji mocarstw osi, podkreślił włączenie Chorwacji do nowego porządku europejskiego i stwierdzając historyczne węzły między Włochami i Chorwacją, zwrócił się do króla i cesarza z prośbą o desygnowanie króla Chorwacji z pośród rodziny sabaudzkiej.

Król i cesarz podziękował Paveliczowi za jego propozycję podkreślając równocześnie historyczne znaczenie włączenia Chorwacji do dzieła odbudowy, prowadzonego przez Niemcy i Włochy, poczem desygnował księcia Spoleto, brata wicekróla Abisynji księcia Aosta na króla Chorwacji.

Następnie król powitał nowego króla Chorwacji przez podanie ręki, i polecił sobie przedstawić członków delegacji chorwackiej.

Podniosła uroczystość zakończona została krótkiem przemówieniem Pavelicza do nowego króla Chorwacji.

Nowy król Chorwacji uda się w najbliższym czasie na uroczystą koronację do Zagrzebia.

Książę Spoleto jest już jednak od dzisiaj uważany jako król Chorwacji.

Po tej uroczystości na Kwirynale Pavelicz udał się do Palazzo Venezia, gdzie w obecności Mussoliniego i ministra spraw zagranicznych hr. Ciano **podpisał układ międzypaństwowy, ustalający ostatecznie granice państwa chorwackiego i regulujący stosunki polityczne i gospodarcze między Chorwacją i Włochami.**

Następnie na cześć Pavelicza Mussolini wydał śniadanie.

Życiorys księcia Spoleto.

Rzym, 19 maja. Aimone de Savoya-Aosta, książę Spoleto urodził się 9 marca 1900 r. w Turynie jako drugi syn ks. Aosta kuzyna Emanuela III i księżniczki Heleny Orleańskiej. Jego starszy brat, który po śmierci ojca odziedziczył tytuł księcia Aosta, jest wicekrólem Etjopji.

Książę Spoleto ożenił się w r. 1939 z księżniczką Ireną Grecką. W latach 1928/29 stał on na czele ekspedycji na Karakorum zorganizowanej przez włoskie towarzystwo geograficzne. W lutym 1936 r. udał się jako ochotnik na abisyński front północny. Tam zdobył on srebrny medal za dzielność. Po zakończeniu kampanji abisyńskiej objął dowództwo czwartej dywizji marynarki. 15 marca został mianowany naczelnym dowódcą bazy morskiej w Spezia.

Uznanie Chorwacji przez Watykan.

Rzym, 19 maja. **Jak słychać, Watykan ma niebawem uznać istnienie niepodległego państwa chorwackiego.** Narazie nie jest jeszcze wiadomem, czy Ojciec św. wydeleguje swego legata na uroczystości koronacyjne do Zagrzebia, czy też poleci tę misję biskupowi zagrzebskiemu.

Rzymskie koła przypuszczają, iż z chwilą uznania przez Ojca św. niepodległej Chorwacji, należy się liczyć z uznaniem nieistnienia państwa jugosłowiańskiego.

Samoloty brytyjskie bombardowały lotniska w Syrji.

Genewa, 19 maja. **Jak donoszą z Vichy, w piątek wieczór oświadczono tam urzędowo, że samoloty brytyjskie w dniach 14 i 15 maja bombardowały bez poprzedniej zapowiedzi lotnisko w Palmirze, a równocześnie 15 maja pomocnicze lotnisko w Rayak. W czasie tego ostatniego ataku zabity został jeden oficer francuski i kilka osób rannych.**

W dniu 16 maja samoloty brytyjskie zaatakowały ogniem karabinów maszynowych przedmieście Kaszrafie koło Bejrutu oraz lotniska Mezze i Rayak. Nie wyrządzono jednak ani szkód ani ofiar w ludziach. Samoloty brytyjskie zrzucają stale nad miastami Syrji ulotki, wzywające ludność do powstania. Te wyczyny ze strony Wielkiej Brytanji stanowią jawny wrogi akt przeciwko Francji.

Francuski wysoki komisarz w Syrji założył protest u konsula brytyjskiego. Groźba brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena, który w oświadczeniu w Izbie Gmin zapowiedział, że Syrja będzie uważana jako teren wojenny, a syryjskie lotniska będą bombardowane, gdyż ułatwiają dowóz materjałów do Iraku, została przyjęta w kołach politycznych w Vichy z zimną krwią. Jeżeli Anglicy zaatakują — oświadczają te koła — wówczas ataki te spotkają się z odpowiedzią.

Jak donoszą z Bejrutu, Anglicy kontynuowali ataki bombowe również w sobotę rano. Ataki te spowodowały ofiary wśród ludności cywilnej. Również szereg oficerów i żołnierzy francuskich poniosło śmierć.

Protest francuski przeciw atakom angielskim na Syrję.

Damaszek, 19 maja. **Jak donoszą z Kairo, francuski wysoki komisarz Syrji generał Henri Dentz, w imieniu rządu francuskiego założył protest u generalnego konsula brytyjskiego w Bejrucie przeciw bombardowaniu przez Anglików lotnisk syryjskich.**

Konsul brytyjski chce opuścić Bejrut.

Ankara, 19 maja. Jak donoszą z Bejrutu, brytyjski konsul generalny w tem mieście, który pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych między Londynem i Vichy, pozostał w Bejrucie, **planuje obecnie wyjazd do Palestyny.**

Przesłał on francuskiemu wysokiemu komisarzowi notę odrzucającą protest, założony przez wysokiego komisarza Dentza przeciwko angielskim atakom na lotniska syryjskie.

Opinja marszałka Petaina o spotkaniu kancl. Hitlera z admirałem Darlanem.

Vichy, 19 maja. **Szef państwa francuskiego marszałek Petain przemawiał onegdaj wieczorem o godz. 20-tej do narodu francuskiego za pośrednictwem radja, przyczem jego przemówienie było transmitowane przez wszystkie francuskie rozgłośnie radjowe.**

W przemówieniu swem m. in. powiedział on: **„W zasadzie wyraziłem zadowolenie ze spotkania kanclerza Hitlera z admirałem Darlanem!** Spotkanie to umożliwi nam spoglądanie na tej drodze w jasną przyszłość oraz kontynuowanie podjętych z rządem niemieckim rozmów. Jeśli uda się nam prowadzone w chwili obecnej rokowania doprowadzić do pomyślnego zakończenia przy okazywanej przez naszą opinję publiczną dyscyplinie, wówczas Francja będzie w możności pokonania własnej klęski i utrzymania swego światowego znaczenia jako europejskiej potęgi kolonjalnej".

Berlin o ostatniej mowie Petaina.

Berlin, 19 maja. Wygłoszone onegdaj do radja przemówienie szefa państwa francuskiego, marszałka Petaina do narodu francuskiego, tutejsze koła przyjęły do wiadomości z niezwykłą uwagą.

Tutejsze czynniki polityczne **oceniają wspomniane przemówienie jako deklarację współpracy europejskiej.** W Berlinie są zdania, iż wywody marsz. Petaina należy oceniać jako swego rodzaju odprawę dla obcych wpływów.

Francuski komunikat wobec stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Genewa, 19 maja. **Na temat ostatnio zajętego przez Stany Zjednoczone stanowiska w związku z przemówieniem marszałka Petaina, wydano w Vichy urzędowy komunikat stwierdzający, że w kołach rządowych panuje zaskoczenie z powodu oświadczenia Roosevelta, złożonego w tych dniach w Waszyngtonie, a w którem wypowiada się on wobec mowy marszałka Petaina, podanej przez radjo tak, jakgdyby Francja oddała kolonje francuskie do dyspozycji Niemiec.**

W maju 1940 r., kiedy Francja została pozostawiona przez Anglję na łaskę losu, również Stany Zjednoczone nie poczuwały się do obowiązku uwzględnić apelu Francji. Dziś Francja posiada pełne prawo rokować ze swoim zwycięzcą na temat podstaw wspólnej reorganizacji kontynentu europejskiego.

* * *

Prasa paryska odpiera energicznie próby mieszania się Roosevelta do polityki rządu francuskiego. **„Petit Parisien"** pisze, że panowie w Stanach Zjednoczonych mówią o „przyjaźni" wobec Francji. Podczas wojny jednak odmówili oni pomocy, a po zawarciu zawieszenia broni z Niemcami, zastosowali dyplomację blokady głodowej.

„Cri de Peuple" oświadcza, że Stany Zjednoczone są oburzone z powodu stanowiska Francji, należy się jednak zapytać, jakim tytułem Amerykanie roszczą sobie prawo do udzielania Francji nauk. Bezwątpienia w Stanach Zjednoczonych konfiskuje się złoto francuskie i na żądanie Anglji dąży się do wygłodzenia Francji.

* * *

W związku z pogróżkami Ameryki północnej wobec Francji, dziennik szwajcarski **„Tribune de Lausanne"** zauważa, że groźby te nie mogą być przyjemne dla narodu francuskiego, który powodowany uczuciami i pewną romantyką, pielęgnuje wspomnienia o Lafayecie i generalę Pershingu, jednak na stanowisko rządu francuskiego i wogóle na sytuację wojenną nie może to wywrzeć żadnego wpływu.

Z wypadków ostatnich tygodni wynika dość wyraźnie, że generał Wavell nie dysponuje dostateczną ilością rezerw, aby móc przeprowadzić w Iraku silniejsze uderzenie. W Abisynji opór księcia Aosty wiąże jeszcze znaczne siły. Od czasu utraty Cyklad i Peloponezu, wyspa Kreta jest wystawiona na niebezpieczeństwo koncentrycznego ataku od wschodu, północy i zachodu. Ponadto uderzenie gen. Rommla w Cyrenajce odebrało angielskiej flocie i lotnictwu punkty oparcia, z których mogłyby one szybko interwenjować w środkowej części Morza Śródziemnego.

Brytyjskie siły zbrojne są więc rozproszkowane. Sytuacja przedstawia się mniejwięcej tak, jak przed rokiem, kiedy to gen. Weygand, po załamaniu się Belgji, chciał utrzymać front, który w stosunku do sił, jakiemi dysponował, był nadmiernie wydłużony.

Korespondent **„Suisse"** w Vichy na temat oświadczenia Roosevelta pisze, że jeżeli w Stanach Zjednoczonych powołują się na rzekome zobowiązania marsz. Petaina, to zapominają tam o stanowisku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które — niezależnie od interwencyj filantropijnych — nie dały Francuzom tego, czego oni potrzebowali i które zawsze i wszędzie trzymały się ściśle wskazówek rządu londyńskiego.

W Vichy wyrażają przekonanie, że Francja trzymała się na uboczu, jak długo mogła. Jednak Dakar i Mers-el-Kebir, skonfiskowanie większej ilości okrętów, popieranie akcyj „gaullistów", traktowanie trzymanych nieprawnie w niewoli francuskich marynarzy, oraz ataki bombowe na lotniska w Aleppo, Damaszku i Palmirze są wyraźnemi wrogiemi aktami, od których dawny sprzymierzeniec powinien był się wstrzymać, zwłaszcza, że ma on już na swojem sumieniu tragiczne opuszczenie Francji w czasie kampanji belgijskiej i północno-francuskiej.

Egipt nie życzy sobie wojny.

Genewa, 19 maja. Do Genewy przedostały się wiadomości z kół egipskich na temat zamieszczonej w dziennikach egipskich deklaracji b. premjera, a obecnie posła do parlamentu, Ismaila Sidki Paszy, z dziedziny polityki zagranicznej, w której ten **podtrzymuje dotychczasową politykę neutralności Egiptu i domaga się w imieniu narodu jej kontynuowania.**

Ci, którzy pragnęliby wciągnąć Egipt w wir wojny, ściągną na siebie winę, iż zostali przekupieni funtami angielskimi. W dalszym ciągu deklaracja brzmi: „jeśli natomiast Anglja w dalszym ciągu będzie czyniła wysiłki ze swej strony, aby nas wciągnąć do wojny, to osiągnie skutek wręcz odwrotny. Wówczas mianowicie będziemy zmuszeni zająć stanowisko identyczne ze stanowiskiem Iraku i Anglji wypowiemy wojnę. Dzięki powadze króla Egipt jest i pozostanie neutralny. Powyższą deklarację Sidki Pasza odczytał przed kilku dniami w parlamencie.

Dziennik francuski krytykuje Roosevelta.

Genewa, 19 maja. **„Petit Dauphinois" przynosi streszczenie oświadczenia Roosevelta wobec współpracy niemiecko-francuskiej w formie depeszy z Waszyngtonu i stwierdza, że Roosevelt wypowiada się przeciwko możliwości „dobrowolnego przymierza" planowanego przez rząd francuski.**

Roosevelt usiłuje skonstruować antagonizmy między rządem Vichy a narodem francuskim. W łączności z tem, dziennik przytacza oficjalny komentarz z Vichy, w którym rząd francuski wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Roosevelta i ostro atakuje filobrytyjskie nastawienie Roosevelta.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 19 maja. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W Afryce północnej włoska przeciwakcja w odpowiedzi na ataki nieprzyjaciela, uwieńczona została pełnym sukcesem. Nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu. W ręce włoskie wpadli jeńcy i materjały wojenne. Eskadry włoskiego lotnictwa bombardowały Tobruk. Na odcinku na wschód od Sollum bombardowano pozycje obronne, koncetracje wojsk i samochody. W walce powietrznej zestrzelono jeden bombowiec nieprzyjacielski.

Na **Morzu Egejskiem** samoloty nieprzyjacielskie dokonały nalotu na Rodos. Szkody były nieznaczne.

W Afryce wschodniej pozostali jeszcze przy życiu obrońcy stawiają zacięty opór w Amba Alaghi. Walczą oni po bohatersku pod osobistem dowództwem ks. Aosta w warunkach, które wobec braku materjałów wojennych, poniesionych strat i niemożliwości ewakuowania i pielęgnowania rannych, stają się coraz cięższe z godziny na godzinę. W okolicy Galla i Sidamo odparto atak nieprzyjacielski. Na pozostałych odcinkach sytuacja jest niezmieniona.

*

Rzym, 20 maja. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** zduszonych zostało w zarodku kilka prób wypadu nieprzyjaciela na froncie pod Tobrukiem.

Na **morzu Egejskiem** nieprzyjacielskie samoloty naleciały we wczesnych godzinach porannych niedzieli na wyspę Rhodos i zrzuciły kilka bomb nie wyrządzając szkody.

W **Afryce wschodniej** załoga Amba Alaghi, która do granic możliwości stawiała opór i pozostała bez środków żywności oraz wody, nie mając materjalnej możliwości zapewnienia rannym koniecznej opieki, **otrzymała rozkaz wstrzymania walki.** W bitwie pod Amba Alaghi wyróżniły się szczególnie: grupa karabinierów „Amba Alaghi“, kompanja wojsk szturmowych „Toselli“, kompanja moździerzy 8.1 cm. dywizji „Granatieri di Savoia“, bataljon karabinów maszynowych 10 pułku „Granatieri di Savoia“, druga i trzecia grupa 60 pułku artylerji „Granatieri di Savoia“, 43 grupa królewskiej artylerji i 24 grupa artylerji 7.5 m.

Nieprzyjaciel w uznaniu dzielności żołnierzy włoskich **przyznał im zaszczyt pozostawienia broni, oficerom pozostawił rewolwery i zarządził, że włoska załoga, opuszczając stanowiska Amba Alaghi ma przemaszerować z bronią przed oddziałami angielskiemi, które mają oddać im honory. Książę Aosta dzieli losy swych wojsk. — Opór na odcinkach Gimma i Gondar jest kontynuowany.**

Król Wiktor Emanuel III w Cetynji.

Rzym, 19 maja. **Król i cesarz Wiktor Emanuel III, w czasie swej podróży po Albanji przybył w piątek do Cetynji, bogato udekorowanej flagami włoskiemi i czarnogórskiemi.**

Po defiladzie wojsk włoskich króla powitali w siedzibie komisarza cywilnego liczni dygnitarze władz czarnogórskich. Jeden z mówców czarnogórskich podkreślił w swej mowie powitalnej łączność między Czarnogórą i Włochami, uwiązaną dzięki osobie królowej Heleny. Na sarkofagu wielkiego księcia Mirko, dziadka królowej i cesarzowej, złożył król Wiktor Emanuel bukiet róż.

R. A. F. ma bombardować Paryż.

Genewa, 19 maja. **Polityczny sprawozdawca dziennika „Daily Express“ pisze, że w wypadku, gdyby rząd w Vichy wprowadził w życie nowy kierunek swej polityki, wówczas RAF (królewska flota powietrzna) podejmie bombardowanie Paryża i innych obszarów Francji, które dotychczas nie były przez nią nawiedzane.**

W związku z powyższem, **niemieckie biuro informacyjne DNB** pisze:

„Jeszcze nie upłynął rok, jak te same, [illegible] obecnie dzienniki angielskie pisały: „Czy Niemcy zdobędą się na bombardowanie Paryża, serca kultury ludzkości?“ Niemieckie lotnictwo w czasie swej zwycięskiej akcji nie zrzuciło ani jednej bomby na stolicę Francji, aczkolwiek żaden przeciwnik, w szczególności zaś RAF, nie mogli byli wówczas temu przeciwdziałać. Paryskie lotnictwo w Le Bourget było wprawdzie bombardowane, ale za tem przemawiały względy natury wojskowej. W chwili obecnej nie istnieją dla Anglików tembardziej konieczności natury wojskowej dla bombardowania Paryża, czy też innych obszarów francuskich“.

Anglicy zatrzymali hiszpański parowiec.

Rzym, 19 maja. Agencja Stefani dowiaduje się z La Linea o zatrzymaniu przez Anglików hiszpańskiego statku „Castillo La Moto“ i przewiezieniu go do Gibraltaru, celem przeprowadzenia kontroli ła[illegible].

Jest to już drugi w ciągu ostatnich 48 godzin wypadek zatrzymania przez Anglików statków hiszpańskich.

Nowe sukcesy niemieckiego lotnictwa bojowego.

Berlin, 19 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w niedzielę:**

Samoloty bojowe zniszczyły w kanale la Manche dwa okręty łącznej pojemności 5.500 ton i uszkodziły w ciągu nocy 4 dalsze parowce towarowe.

Dalsze ataki powietrzne były zwrócone na kilka portów w Anglji południowej i południowo-wschodniej. W czasie walk powietrznych nad Anglją południową zestrzelono trzy brytyjskie myśliwce.

W Afryce północnej kilka kontrataków brytyjskich podjętych z Tobruk, przy poparciu artylerji i broni pancernej załamało się w ogniu artyleryjskim niemieckiego korpusu afrykańskiego. Wojska niemiecko-włoskie w toku przeciwuderzenia wzięły do niewoli pewną ilość jeńców. W czasie ostatnich walk koło Sollum i Fort Capuzzo, zdobyto 4 nieprzyjacielskie czołgi i inny materjał wojenny, oraz wzięto do niewoli pewną ilość jeńców.

Nieprzyjaciel zrzucił ubiegłej nocy bomby rozpryskujące i zapalające na różne miejsca Niemiec zachodnich, m. in. na Kolonję. Zniszczeniu uległy domy mieszkalne, a tory kolejowe zostały nieznacznie uszkodzone. Wśród ludności cywilnej były niewielkie straty w zabitych i rannych. Nocne myśliwce zestrzeliły dwa zpośród atakujących samolotów.

W czasie od 15 do 17 maja nieprzyjaciel stracił ogółem 26 samolotów. Z tego 19 zestrzelono w walkach powietrznych i za pośrednictwem myśliwców nocnych, 5 strąciła artylerja przeciwlotnicza, zaś dwa jednostki marynarki wojennej. W tym samym czasie zaginęło 11 własnych samolotów.

Berlin, 20 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Niemieckie lotnictwo zadało wczorajszego dnia i ostatniej nocy ciężkie ciosy brytyjskim siłom morskim i żegludze handlowej na obszarze morskim dookoła Anglji i na morzu Śródziemnem.

Samoloty bojowe zniszczyły w kanale św. Jerzego dwa okręty handlowe, łącznej pojemności 12.000 ton, podpaliły na zachód od zatoki Donegal jeden okręt handlowy z silnie zabezpieczonego konwoju i uszkodziły ciężko trzy wielkie frachtowce. Na Atlantyku północnym jeden z samolotów bojowych zniszczył jeden okręt-cysternę, pojemności 10.000 ton.

Niemieckie samoloty bojowe i nurkowe uszkodziły w zatoce Suda na Krecie jeden krążownik klasy „York“. Jak również dwa kontrtorpedowce przez celne trafienia i zatopiły dwa małe okręty handlowe. Pozatem trafiono sześć wielkich okrętów handlowych, w tem jeden okręt-cysternę tak ciężko, że należy się liczyć z dalszemi stratami tonażu okrętowego. Niemieckie samoloty myśliwskie zniszczyły na lotniskach wyspy Krety siedem brytyjskich samolotów na ziemi i zestrzeliły w walce powietrznej jeden brytyjski samolot myśliwski typu „Hurricane“.

W Afryce północnej oddziały wywiadowcze niemieckiego korpusu afrykańskiego wzięły do niewoli na odcinku bojowym pod Tobrukiem podczas lokalnego wypadu pewną ilość jeńców.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy przy użyciu słabszych sił nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających na miejscowości północno-zachodniego terenu nadbrzeżnego. Wyrządzona szkoda jest nieznaczna.

Ostatnie wydarzenia w Iraku

Bejrut, 19 maja. Według komunikatu irackiej głównej kwatery, na **froncie zachodnim** nie zaszły w piątek żadne zmiany. Na **froncie południowym** irackie siły zbrojne zaatakowały pozycje brytyjskie koło Basra, przyczem wywiązały się walki, które dotychczas nie zostały zakończone. Na froncie **Mossulu** zestrzelono jeden samolot angielski. Lotnictwo irackie dokonało szeregu lotów wywiadowczych. W czasie ataku powietrznego na obóz brytyjski koło Cineidebbme, zestrzelono jeden samolot, kilka innych zniszczono na ziemi. W samym obozie wybuchło kilka pożarów. Bomby zrzucone w kilku miejscach przez Anglików wyrządziły jedynie nieznaczne szkody.

Komunikat wojenny Iraku z 17 maja donosi, że z frontu **zachodniego** niema nic nowego do podania. dowództwo **południowe** donosi, że trzy bombowce nieprzyjacielskie nadleciały nad pewne miasto w kraju. Obrona naziemna zestrzeliła jeden z samolotów. Dowództwo lotnictwa komunikuje o skutecznem dokonaniu licznych lotów wywiadowczych. Wszystkie samoloty irackie powróciły do swych baz.

Na zachód od fortu Rutbah uzyskali lotnicy iraccy celne trafienia bombami w oddziały wojsk brytyjskich. Nieprzyjaciel dokonał ataków powietrznych na obozy wojskowe, nie wyrządzając godnych wzmianki szkód. Przytem jedna z bomb trafiła w szpital, jednak nie eksplodowała.

Jak donosi radjo bagdadzkie, ludność stolicy Iraku zgotowała entuzjastyczne powitanie **większej grupie studentów syryjskich,** którzy zgłosili się ochotniczo do armji Iraku. Konsulowi irackiemu w Aleppo wręczono poważną sumę, zebraną w Syrji na rzecz walki Iraku o wolność. Ze stolicy **Transjordanji,** Ammanu, donoszą, że odbyły się tam wielkie manifestacje na rzecz walki o wolność Iraku, w których brał udział również syn Emira Abdullaha.

Również **Egipcjanie, zamieszkali w Iraku,** składają nieustanne dowody sympatji dla irackiego ruchu wolnościowego. I tak pewien znany profesor egipski zamieszkały w Bagdadzie, oddał cały swój majątek prywatny do dyspozycji armji irackiej i równocześnie oświadczył, że zrezygnuje z obywatelstwa egipskiego, jeżeli rząd egipski będzie przeszkadzał w walce Iraku [illegible]

Iracki minister wojny Szaukat przybył w niedzielę przedpołudniem z powrotem do Bagdadu. Po jego powrocie gabinet zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, w którem wziął również udział regent.

Minister wojny Iraku zakomunikował przedstawicielom prasy, iż **w Ankarze spotkał się z wielkiem zrozumieniem dla spraw irackich** oraz, że do kraju powrócił z dużą dozą ufności.

Iracki minister oświaty, który ze względu na stan zdrowia wyjechał do Aleppo, został tam powitany przez studentów z objawami żywiołowej serdeczności. Ilość ochotników, którzy dotychczas wyjechali z Aleppo do Iraku, wynosi przypuszczalnie przeszło 1000 ludzi.

Irackie dementi w sprawie Rutbah.

Genewa, 19 maja. Irackie dzienniki zamieszczają [illegible] podane za pośrednictwem agencji OFI w Bagdadzie o ponownem zajęciu miejscowości Rutbah przez Anglików.

Dzienniki w związku z tą informacją donoszą, iż **iracka flaga nadal powiewa nad fortyfikacjami Rutbah.**

Likwidacja angielskiego banku w Bagdadzie.

Rzym, 19 maja. Agencja Stefani dowiaduje się z Bagdadu, iż rząd Iraku przystąpił do likwidacji „angielskiego banku“, powołując równocześnie do życia Bank Narodowy Iraku.

Podjęcie stosunków dyplomatycznych między Rosją sowiecką a Irakiem.

Moskwa, 19 maja. **Rokowania prowadzone od 3-go maja między rządami Związku Sowietów i Iraku w sprawie podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych, zostały — jak ostatnio komunikują — pomyślnie zakończone w dniu 18 maja.**

W dniu tym ambasador Związku Sowietów w Turcji Winogradow i poseł Iraku w Turcji Dallany dokonali wymiany dokumentów w sprawie podjęcia w sposób oficjalny stosunków dyplomatycznych, handlowych i konsularnych między Związkiem Sowietów i Irakiem.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej w Bułgarji.

Sofja, 19 maja. **O rozmiarach angielskiej akcji szpiegowskiej i sabotażowej na Bałkanach świadczą ostatnie doniesienia o wykryciu szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej. Bardzo znamiennym jest fakt, że również w Bułgarji oddawna pracowali Serbowie ręka w rękę z Anglikami.** Okoliczność ta świadczy również wymownie, jak mało poważnie traktowano w serbskich kołach rządowych także pakt przyjaźni, zawarty między Bułgarją i Jugosławją.

Sieć szpiegostwa angielskiego rozciągała się na całą Bułgarję, a na usługach tajnej służby angielsko-serbskiej stało około 70 osób. Agenci ci mieli polecenie zwracania głównej uwagi na sprawy wojskowe. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do kraju, mieli oni za zadanie obserwowanie również ruchów wojsk niemieckich.

Po wykryciu organizacji, agenci, których nie zdołano aresztować, rozszerzyli swą działalność na przygotowywanie aktów sabotażu. W pewnym „sklepie środków spożywczych“, specjalnie w tym celu wynajętym, ukrywano materjały wybuchowe. Agenci, mający przewozić na prowincję materjały wybuchowe, przybywali do tego sklepu jako niewinni „klienci“ i zabierali stamtąd swój towar. Jak mało względów mieli Anglicy i Serbowie dla państwa bułgarskiego i jego władcy świadczy fakt, że wbrew zwyczajom dyplomatycznym, obarczali oni nawet członków poselstw podejrzanemi interesami.

Przywódcą organizacji szpiegowskiej był kierownik brytyjskiego biura paszportowego Smith-Ross. Jego pomocnikiem był lektor wydziału prasowego poselstwa angielskiego Norman Davis, oraz członek poselstwa serbskiego Petkowicz. Również cała antyniemiecka propaganda wywodziła się prawie wyłącznie z poselstw angielskiego i serbskiego.

Równocześnie z wykryciem angielsko-serbskiej afery szpiegowskiej ujawnione zostały fakty szmuglowania dewiz na wielką skalę. W jednym z wypadków, w którym przemycono zagranicę dewizy wartości 8 miljonów lewów, zamieszanych było 30 żydów z Sofji. Anglicy, Serbowie i żydzi nawiązali więc ze sobą porozumienie, aby szkodzić szpiegostwem, sabotażami i szmuglem pracowitemu i spokojnemu narodowi bułgarskiemu.

Turcja ma przejąć obsługę kolei bałkańskiej.

Ankara, 19 maja. **Jak słychać, w najbliższych tygodniach ma się zebrać w Pithion niemiecko-turecko-bułgarska komisja, celem przekazania Turcji obsługi greckiego odcinka bałkańskiej linji kolejowej między Pithionem a Kavagaczem.**

Ma to na celu jak najszybsze uruchomienie połączenia kolejowego między Europą i Turcją. Na linji tej okaże się potrzeba wybudowania dwóch mostów zniszczonych przez wojska greckie, przyczem turecki rząd przyjął na siebie odpowiednie zobowiązanie.

Nowa encyklika papieska.

Citta del Vaticano, 19 maja. **Jak słychać w kołach Watykanu, istnieje możliwość opublikowania w najbliższym czasie nowej encykliki papieskiej.**

Na temat treści tej encykliki oficjalne sfery watykańskie utrzymują całkowite milczenie. Koła poinformowane są zdania, iż nowa encyklika omawiać będzie 50-lecie ogłoszenia papieskiej encykliki „Rerum Novarum“. Co do terminu ogłoszenia nowej encykliki papieskiej podawane są dwie możliwości: według pierwszego przypuszczenia nastąpi to w [illegible] 22 maja br., zdaniem innych istnieje nawet możliwość wcześniejszego opublikowania tej encykliki.

Powrót francuskich jeńców wojennych.

Paryż, 10 maja. **Francuskie dzienniki donoszą z Chalons-sur-Marne o nadejściu tam pierwszego transportu jeńców wojennych, ojców licznych rodzin, co [illegible] skutek zawartego między rządem Rzeszy i Francją po[illegible]mienia w kwestji urlopowania, względnie zwolnienia francuskich jeńców wojennych, przebywających w obozach na terenie Niemiec.**

Wspomniani jeńcy zostali obecnie pomieszczeni w obozach zbiorczych pod Chalons-sur-Marne, skąd po załatwieniu koniecznych formalności zostaną zwolnieni i udadzą się do swych miejsc zamieszkania.

Na łamach francuskich dzienników ogłoszono w ostatnich dniach szereg artykułów i wywiadów z powracającymi do kraju pierwszymi zwolnionymi z niemieckich obozów jeńców żołnierzami francuskimi, będącymi ojcami licznych rodzin. Dzienniki zamieszczają liczne zdjęcia fotograficzne, a ponadto publikują treść przemówienia powitalnego, jakie ambasador Scapini wygłosił w Chalons-sur-Marne. Dzienniki podkreślają, iż fakt zwolnienia jeńców francuskich stanowi niezwykły akt przychylności ze strony rządu francuskiego, gdyż, jak wiadomo, po myśli układu o zawieszeniu broni, wszyscy jeńcy wojenni mieli być internowani w obozach do zakoń[illegible]

Przedterminowe zwolnienie nazwał Scapini jako fakt niezwykły. W poszczególnych wywiadach z żołnierzami, których nazwiska wyszczególniane są w dziennikach, podkreślają niezwykłą wyrozumiałość i poprawne traktowanie ich przez władze obozowe. W związku z tem zamieszczane są również szczegółowe sprawozdania o opiece nad jeńcami w postaci organizowania kursów języków, oraz kursów dokształcających, wreszcie warsztatów dla dokształcania zawodowego, o imprezach artystycznych i muzycznych.

Reorganizacja francuskiej żeglugi śródlądowej.

Paryż, 19 maja. Jednym z zasadniczych czynników, mających na celu ożywienie krajowej, francuskiej gospodarki przemysłowej i podniesienie zdolności produkcyjnej francuskiego przemysłu jest **konieczność reorganizacji i rozbudowy żeglugi śródlądowej we Francji.**

Dzięki poprawieniu stanu wodnych dróg komunikacyjnych, w szczególności zaś dzięki przywróceniu połączeń między istniejącemi już we Francji trzema systemami kanałowemi, będzie można w przyszłości lepiej wykorzystać możliwości transportowe francuskich dróg wodnych.

W związku z tem nie od rzeczy będzie podkreślić, iż 4 największe francuskie porty rzeczne i morskie pozostają daleko w tyle za trzema największemi europejskiemi czołowemi portami Antwerpji, Rotterdamu i Hamburga. Trzy wspomniane największe porty europejskie posiadały normalną zdolność przeładowczą do 90 miljonów ton, podczas gdy cztery największe francuskie porty przeładowywać mogły ogółem zaledwie 30 miljonów ton.

Przeładunkowa zdolność Rouen osiągała w r. 1938 7.7 miljonów ton żeglugi morskiej i 4.6 miljonów w żegludze rzecznej. Nantes i St. Nazaire 8 miljony ton, względnie 0.3 miljony ton, Bordeaux 4.1 miljonów, względnie 1.3 miljonów ton, wreszcie Marsylja 10 miljonów, względnie 0.2 miljona ton.

Ponieważ w zasadzie ta szczupłość przeładunkowa pozostawała w związku z niedostatecznemi połączeniami wodnemi z zapleczem, przeto stworzenie nowych dróg śródlądowej komunikacji rzecznej we Francji umożliwi żegludze francuskiej nowy pomyślny rozwój.

Problem obcokrajowców we Francji.

Genewa, 19 maja. Jak donoszą z Vichy, rząd francuski powziął uchwałę w sprawie powołania specjalnej komisji, której zadaniem ma być rozwiązywanie zagadnień obcokrajowców, których dziesiątki tysięcy napłynęły do Francji i stanowią element niepożądany.

Wspomniana komisja podlegać będzie bezpośrednio wicepremjerowi, który osobiście będzie kierował jej agendami. Ma ona rozstrzygać wszelkie sprawy, jakie wyłoniły się w związku z masowym napływem obcokrajowców na teren Francji.

Burza zdemolowała lotnisko w Ameryce.

Nowy Jork, 19 maja. **Z Columbji w stanie Ohio informują o silnej burzy, jaka szalała nad centralnemi rejonami stanów zachodnich, gdzie nasilenie jej w rejonie chicagowskim było tak wielkie, iż spowodowało zburzenie 4 hangarów lotniczych, przyczem zniszczeniu uległo 40 samolotów.**

Huragan zerwał wiele kominów oraz połamał wiele drzew. Szkody, jakie huragan spowodował na lotnisku w Chicago, oceniane są w przybliżeniu na pół miljona dolarów. W czasie akcji ratunkowej na lotnisku zginęło 4 amerykańskich lotników wojskowych. O podobnie dotkliwych stratach donoszą z miasta Kendal-Ylle.

Angielskie straty w wojnie powietrznej.

Sztokholm, 19 maja. Jak informuje agencja Reutera, urzędowa lista strat osób cywilnych, które zginęły na skutek ataków lotniczych w Anglji w miesiącu kwietniu br. **obejmuje nazwiska 6.000 osób, oraz około 7.000 rannych.**

W związku z tą informacją, rozgłośnia radjowa w Londynie dodatkowo podaje, że od chwili wszczęcia akcji lotniczej na tereny W. Brytanji ogólna cyfra ofiar wśród ludności cywilnej wynosi: **przeszło 34.000 zabitych, oraz ponad 46.000 ciężko rannych, razem więc przeszło 80.000 osób.**

Brytyjska admiralicja o stratach marynarki

Nowy Jork, 19 maja. Jak donosi agencja Associated Press, brytyjska admiralicja zakomunikowała listę strat, z której wynika, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych **brytyjska flota straciła ogółem 11.285 oficerów i żołnierzy,** z czego 4.260 zabitych, reszta zaś uważana jest za zaginionych. Ponadto 3.325 odniosło rany, 513 dostało się do niewoli, [illegible]

W związku z zatonięciem krążownika „Bonaventure“ poniosło śmierć 139 marynarzy.

Mandżukuo — japońska baza metali.

(pwp) Uprzemysłowienie Japonji, które poczyniło w ostatnich latach olbrzymie postępy, zwiększyło zapotrzebowanie i zużycie metali. Dla naturalnego ubóstwa złóż ciężkich metali, cały przemysł japoński nastawiony jest na metale lekkie, które czerpać może obecnie z obfitych złóż mandżurskich, stojących do jej dyspozycj.

Mandżukuo jest jednym z najmłodszych krajów przemysłowych świata. Bogate pokłady rud oraz liczny materjał ludzki, pozwalają japońskiej energji budować swój przemysł o nieoszacowanych możliwościach.

Zapasy węglowe Mandżukuo obliczone są na 20 miljonów ton.

Główne tereny węglowe leżą na wschód od Mugdenu, obejmując wielkie kopalnie Fuskum, Penskiku, Yentei i Ninksintei. Sama kopalnia Fuskum wydobywa rocznie 7 milj. ton. Ogólna ilość wydobywanego węgla wynosi w Mandżurji około 16 milj. ton, a obecne plany projektują wzrost produkcji do 18 milj. ton rocznie. **Ważny dla wysokich pieców koks jest wydobywany w Mandżukuo w ilości 900 tys. ton.**

Rudy hematytu i magnetytu znajdują się na południu i południowym wschodzie. Rudy żelaza znaleziono również na północy kraju. Trzy okręgi rud obejmują: 1) obszar Anskan-Kungczangling przy linji kolejowej Mugden—Dairen, 2) obszar Penskiku przy linji kolejowej Mugden—Antung, 3) obszar Tungpientao w prowincji Tunhua na północ od Mugdenu. Pierwszy oceniany jest na dwa miljardy ton, drugi na 500 miljonów ton, a trzeci na 100 miljonów. Liczby te są minimalnemi, gdyż poszukiwania nie objęły jeszcze całego obszaru. **Wydobywanie rud wzrosło do dnia dzisiejszego do 2 miljonów ton, a według planu wyniesie 6.6 miljonów ton.**

Dla rozbudowy komunikacji zamówiono w Niemczech pewną liczbę lokomotyw elektrycznych, które już podjęły swoją służbę. Przy okazji wyładunku tych lokomotyw w porcie Szanghaju doszło do charakterystycznego wydarzenia.

Oto Anglicy nie chcieli użyczyć potrzebnych do wyładowania ciężkich kranów.

Niemieccy inżynierowie zaradzili jednakże potrzebie, budując z 17 metrowych belek krany zastępcze, przy pomocy których przeniesiono lokomotywy na brzeg.

Najważniejszą rolę w uprzemysłowieniu Mandżurji odgrywa towarzystwo „Manchuria Industrial Development Corporation“, będące naczelną organizacją, zainteresowaną w przemyśle metalurgicznym, stalowym, automobilowym, lotniczym i węglowym.

Przemysł lekkich metali ma w przyszłości w Mandżurji szczególne widoki powodzenia. W prowincjach Tengtien, Chinchou i Yekol, w południowej Mandżukuo i Lungking w północnej części kraju znajdują się **ogromne złoża rud**, umożliwiające rozwijanie się przemysłu aluminiowego. Koszta wydobywania są bardzo niskie, a oprócz tego do dyspozycji stoi tania i dostępna w nieograniczonych ilościach energja elektryczna.

Aluminium Mandżurji oblicza się na 120 miljonów ton.

W roku 1932 utworzyło Południowo-mandżurskie Towarzystwo Kolejowe specjalne laboratorja i pracownie w Fuskun dla przeprowadzenia prac badawczych i poszukiwań. Na skutek przeprowadzonych prac badawczych i poszukiwań. Na skutek przeprowadzonych prac założono w 1936 roku „Manchuria Light Metalscompany“ przedsiębiorstwo półpaństwowe, które objęte zostało w roku 1938 kontrolą wspomnianej już czołowej organizacji „Manchuria Industral D. C.“, podporządkowując się jej planom rozbudowy i uprzemysłowienia.

Już w czasie pierwszych robót w kopalni Fuskun dysponowano energją siłowni miejscowej, obsługiwanej niemieckiemi maszynami (32.000 amperów).

Niemiecki przemysł elektryczny był dla Mandżurji zasadniczym czynnikiem rozbudowy.

Maszyny niemieckie dostarczają zakładom mandżurskiego przemysłu energji i zdolności komunikacyjnej.

Wracając do zakładów w Faskun warto podkreślić, że w okresie produkcyjnym końca 1939 roku, ich zdolność wytwórcza wynosiła około 5000 ton rocznie, a według przewidywań osiągnie ona w 1942 roku 70.000 ton rocznie.

Drugim po aluminium ważnym członem japońsko-mandżurskiego przemysłu metalurgicznego jest magnetyt. Obfite jego złoża znaleziono w 1913 roku na północny wschód stacji południowo-mandżurskiej kolei Tashihkiao na obszarze 60 km. kw. **Wynoszą one 13.6 miljardów ton.** Przez ogromną ową ilość i doskonałą jakość, złoża te należą do najznaczniejszych na świecie. Wydobywa go „Manchuria Mangnetim Company“, osiągając 3000 ton rocznej wydajności tego ważnego lekkiego materjału.

450 miljonów yenów „Mandżurskiego Towarzystwa Eksploatacyjnego“, energja japońskich inżynierów i pomoc maszynowa przemysłu niemieckiego wydobywa z wnętrza ziemi mandżurskiej 700.000 ton rudy (według danych z 1938 roku) odlewają z niej 580.000 ton bloków stali i przerabiając na 300.000 ton fabrykatów. **Plany rozbudowy przewidują stały wzrost produkcji wydobywania rudy żelaza na 4.8 miljonów ton, oraz 4 milj. ton wytwórczości stali.**

Znaczenie przemysłu mandżurskiego jest tem większe, że Mandżukuo posiada więcej niż połowę dawnego stanu posiadania byłego państwa chińskiego w węglu i żelazie. Już dzisiaj należy ona do najważniejszych centrów przemysłowych Dalekiego Wschodu, a dzięki stałej modernizacji urządzeń spodziewać się należy, że wybije się na czołowe miejsce.

Podróż do Salonik.

Specjalny korespondent „Frankfurter Ztg“ opisuje w sposób wielce ciekawy swoje wrażenia z podróży do Salonik.

Za nami leżą już liczne serpentyny, które przebiegliśmy w naszem aucie. Obecnie zjeżdżamy nieco w stronę rzeki, hamując powoli. Ale naraz odmawia kierownica posłuszeństwa i auto posuwa się jeszcze kilka metrów, zatrzymując się na zboczu. Jeszcze trochę dalej, a bylibyśmy wpadli w przepaść. Auto przechyliło się nieco na bok. Żołnierz, stojący opodal mostu na warcie, mówi w dialekcie wiedeńskim: „Jeszcze jedna minuta a byłoby się wszystko z wami skończyło“.

I rzeczywiście stwierdzamy **poważny defekt w aucie.** Znajdujemy się gdzieś między Salonikami a Larrisą, na odludziu pełnem gór, w którem zamieszkuje najwyżej kilku pasterzy, a **szeroko i daleko niema żadnych większych osiedli ludzkich.** W odległości może 100 km leży nieco większe miasteczko, które podczas wojny zostało prawie zupełnie zniszczone. Któż może nam przyjść z pomocą? Chyba wojsko. W namiocie zastaję pewnego porucznika z Wiednia, który pociesza nas, że widział już niejedną taką katastrofę automobilową i wcale się tem nie przejmuje. Chcąc się nieco pocieszyć, siadamy przy szklance greckiego wina, a w tym czasie mają naprawić nasze auto.

Noc jest zimna i przynosi nam dreszcze, które przypominają febrę. Ulokowałem się w na pół rozwalonym domku przy drodze, w którym obecnie pełni służbę strażnik wojskowy. Trudno jednak spać spokojnie, skoro co chwilę słychać rozmowy strażników, zmianę warty, głośne zamykanie drzwi i stąpanie. Wkońcu jednak nadchodzi dzień i ruszamy w drogę. **Zbliżamy się do granicy bułgarskiej.** Wprawdzie trudno ją dzisiaj oznaczyć, ale różne szczegóły uderzają nas jako nowe. Dotychczas posuwaliśmy się po drodze biegnącej doliną wśród wzgórz, które nie pozwalały nic zobaczyć poza najbliższą okolicą. **Naokoło duże lasy pokrywają zbocza gór.** Raz po raz natrafiamy na jakiś most wysadzony w powietrze, tu i ówdzie leżą jakieś popsute karabiny, czasem mignie hełm lub tornister podarty albo też części munduru. Posuwamy się powoli naprzód, chcąc przyjrzeć się fortyfikacjom, które w tych okolicach musiały być dosyć potężne. Spotykamy kilku żołnierzy, którzy sypią małe kopce. Okazuje się, że są to **prowizoryczne groby żołnierzy,** którzy padli w walkach w okolicy. Od tych żołnierzy dowiadujemy się też, że **fortyfikacje greckie wbudowane były na 30 m w skałę.**

Wkońcu po długich wędrówkach, dających nam możność obserwowania tego ciekawego kraju, ciekawego pod względem krajobrazowym ale też i ludzkim, docieramy do Salonik. Zatrzymujemy się w jakimś hotelu, który podobnie jak prawie wszystkie hotele bałkańskie, posiadał sporą ilość „żyjątek“. Noc spędzona w tym hotelu wprawdzie pokrzepiła nas nieco, ale z drugiej strony odczuliśmy złośliwość tych drobnych stworzeń, czyhających na gościa. Skorośmy jednak rano wstali i otworzyli okno, zapomnieliśmy o drobnych niepowodzeniach, gdyż przed nami legło pasmo niebieskiego morza, a **zdala widać było potężny masyw górski, tu i ówdzie pokryty lśniącym i oślepiającym śniegiem.** A nad tem wszystkiem spoczywało lazurowe, wspaniałe niebo.

Udaliśmy się wkrótce na przechadzkę po mieście. Zwłaszcza nad morzem spacer taki jest bardzo pouczający, gdyż **spotyka się tam niezliczoną ilość typów ludzkich różnych narodowości.** Różni handlarze, żebracy, nieroby różnego gatunku, jednem słowem typy tak charakterystyczne dla życia wschodniego.

Pożywienie Greków jest dosyć różnorodne i oryginalne, istnieją tam potrawy bardzo smaczne, o których zwykły Europejczyk nie ma pojęcia. Idąc ulicami, **widzimy różnych chłopców sprzedających jakieś popularne broszury,** przewodniki po Salonikach w języku niemieckim. Ze zwykłą Grekom natarczywością w handlu i zdolnością starają się oni sprzedać je przechodniom. Ten drobny szczegół wskazuje na **przestawienie się ludności miejscowej na nowe stosunki,** które jako dobrzy kupcy biorą za stan faktyczny i starają się z tem jakoś dojść do porozumienia. Ogólnie biorąc, **nie można zauważyć wśród Greków jakichś akcentów nienawiści wobec Niemców,** a wszyscy uznają niezwykły wyczyn militarny, jakiego byli świadkami.

Gdy mówimy z różnymi ludźmi z ludu, słyszymy ciągle te same słowa:

— Wciśnięto nam karabiny w ręce, a potem opuszczono nas!

Myślą oni oczywiście o Anglikach.

Udajemy się do samego portu, który jest opustoszały, ale nie jest tak zniszczony, jakby sobie można wyobrażać. Tylko tu i ówdzie widzimy jakiś zdemolowany budynek, **większość zaś doków jest cała.** Właśnie wyładowują robotnicy towary z niemieckiego parowca.

Saloniki to jeden z najważniejszych portów europejskich, stojący na trzeciem miejscu. Również jako punkt kolejowy gra on wielką rolę. Wprawdzie wiele mostów jest zerwanych i wysadzonych w powietrze, dlatego też komunikacja nie może się jeszcze odbywać, ale **już dzisiaj pracują nad zreperowaniem.** Zato jest miasto zapełnione licznemi kolumnami samochodowemi, które przebiegają miasto we wszystkich kierunkach. Charakterystyczną cechą miasta to liczne balkony na domach, ozdoby w postaci arabesków na fasadach. Wszystko to razem łącznie z tłumem postaci, których się nie widuje zwykle w mieście, tworzy dziwny obraz.

W kilku wierszach.

Amerykański minister handlu Jones oświadczył, że Stany Zjednoczone założyły cztery fabryki dla produkcji gumy syntetycznej o łącznej wydajności 10.000 ton.

*

W sobotę odbyło się w Wiedniu posiedzenie związku niemieckich chemików. Na posiedzeniu tem przedstawiono najważniejsze rezultaty badań w różnych dziedzinach wiedzy chemicznej.

*

Na zaproszenie komendanta młodzieży hlinkowskiej Macska, przybył na kilkudniową wizytę do Słowacji przywódca związku młodzieży niemieckiej Axmann.

*

B. poseł jugosłowiański w Bukareszcie, Avakumowicz, przybył na pokładzie rumuńskiego parowca „Regele Carol“ do Stambułu. Uda się on dalej na środkowy-wschód, prawdopodobnie do Palestyny.

*

Jak donosi „Daily Express“, pewien Anglik w Tauntown kazał usunąć wszystkie [illegible] posiadłości wiejskiej, aby uniemożliwić ulokowanie tam ewakuowanych. Sąd nałożył na niego karę w wysokości aż 100 zł.

*

We czwartek zniesiono zaciemnienie w Sofji, oraz we wszystkich innych miastach bułgarskich.

*

W prowincji Oviedo wskutek gwałtownych deszczów doszło w kiku okolicach do usunięcia się stoków górskich. Jeden dom zawalił się, przyczem czterech mieszkańców poniosło śmierć, zaś kilka innych osób zostało ciężko rannych.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

14)

Józek podsunął się do biurka kasjera, przypomniawszy sobie o guziku dzwonka. Postanowił skorzystać z niego, widząc, że wszelkie jego perswazje pozostają bezskuteczne.

— Te frajer! — skoczył na niego szef bandy. — Odsuń się od tego biurka. Czy myślisz, że my może nie wiemy o tym dzwonku? Zresztą on i tak nie zadzwoni, choćbyś nie wiem jak długo przyciskał.

Sytuacja stawała się poważną. Józek coraz jaśniej rozumiał, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Teraz dziwił się samemu, że mógł być tak naiwnym i przypuszczać, że bandyci dadzą się przekonać. Jeżeli teraz bandyci dokonają swego dzieła, to podejrzenie padnie na niego w pierwszym rzędzie. Przecież on umyślnie został w fabryce, przyznał się do tego przed Wojakiem. Powiedzą, że oszukał starego portjera, nadużył jego zaufania. To będzie koniec.

Wiedział, że czterem przeciwnikom nie sprosta. Przez głowę przebiegały mu najrozmaitsze myśli, aby tylko wyratować się z zasadzki, w którą dostał się skutkiem własnej lekkomyślności. Najprościej byłoby dopaść drzwi i uciec. Jeśliby przytem udało się zamknąć drzwi za sobą i zatrzymać choć na kilka minut bandytów, to wtedy wszystko byłoby uratowane. Postanowił więc działać. Ale w tej chwili przyszło mu na myśl, że plan może się nie udać i bandyci uciekną. Wtedy ważnem byłoby wiedzieć, kto kryje się za temi szalikami, chustkami i czapkami.

Podsunął się ku hersztowi bandy. Zanim ten zdołał się spostrzec — Józek szarpnął za koniec chustki, osłaniającej twarz bandyty. Jego zdumionym oczom ukazała się twarz Walka, jego starego znajomego, mieszkającego o kilka kroków od Józka.

— Walek, to ty?

— A to ci kanalja! — krzyknął rozwścieczony bandyta. — No, teraz to już twój koniec. Teraz musimy z tobą skończyć, bobyś nas wszystkich wsypał. Chłopcy, jazda na niego.

Czwórka bandytów rzuciła się na Józka. Starali się zachowywać jak najciszej, ale nie było to takie łatwe. Józek cofnął się ku ścianie, porwał jedno z krzeseł za nogi i gotował się do obrony. Korzystając z chwili zaskoczenia, przewrócił wielki kosz z doniczkami, który runął na ziemię z bałasem. W tej jednak samej chwili któryś z bandytów przekręcił kontakt, zrobiło się ciemno i zanim Józek zdołał się zorjentować, kilka mocnych dłoni wyciągnęło się ku niemu. Nie był w stanie sparować ciosów, które posypały się na jego głowę, szamotał się, bronił rękami i nogami. Kopał i zadawał ciosy ale siły go opuszczały z każdą chwilą. Nagle uczuł straszliwe uderzenie jakiemś żelaznem narzędziem w głowę i zwalił się na podłogę, tracąc przytomność.

Bandyci odsunęli się od swojej ofiary. Przez chwilę milczeli, oddychając z ulgą, poczem jeden z czwórki zaświecił światło. Biuro przedstawiało żałosny widok po walce. Nie było czasu na usuwanie śladów. Trzeba się było spieszyć.

— Słuchajcie — odezwał się ten, w którym Józek poznał Walka. — Zostawmy wszystko, jak jest. Otwieramy kasę, zabieramy pieniądze, a potem oblejemy to wszystko benzyną i podpalimy.

— Skąd weźmiemy benzyny?

— Na górze jest w tej niszy ze szczotkami. Używają jej do czyszczenia podłóg. Jeden skoczy i przyniesie. Drugi skręci lont, taki, jakiego używają w kopalniach, my dwaj tymczasem uporamy się z kasą. Potem odjedziemy, podpaliwszy lont. Musimy się spieszyć. Ten idjota mógł zaalarmować stróża.

— A co z Józkiem?

— Józka na wszelki wypadek zwiążemy, prędko nie otrzeźwieje, bo już wogóle nie ożyje. To byłoby najlepiej. Jazda więc!

Na rozkaz szefa bandyci szybko wzięli się do pracy.

VIII.

Obudził się pod wpływem gryzącego dymu. Zakrztusił się, wciągnąwszy do płuc zadymione powietrze. Głowa bolała go niesamowicie, nie mógł wprost otworzyć oczu. Ale jakiś podświadomy głos mówił mu, że znajduje się w olbrzymiem niebezpieczeństwie. Nie mógł sobie przypomnieć skąd się tu wziął i co tu robi. Usiłował przez dłuższą chwilę przypomnieć sobie, ale było to ponad jego siły.

Odważył się podnieść powieki i przerażenie zmroziło mu krew w żyłach. Po ziemi pełzał ogień. Zapalił się już piękny dywan, wyścielający podłogę i właśnie skutkiem tego czuć było w powietrzu ten swąd. Ogień zbliżał się coraz szybciej do wielkiej tłustej plamy na podłodze. Nie trzeba było być zbyt domyślnym, aby wpaść na domysł, że to jest nafta, albo benzyna! — Ślady dookoła wskazywały na to, że wszystkie meble były oblane tym samym płynem.

Lont, skręcony niedołężnie z papierowego sznurka, zamoczonego w nafcie, tlił się nierówno. Raz płomień biegł szybko, to znowu gasł i zatrzymywał się. Józek miał chwilami nadzieję, że zgaśnie zupełnie, ale w chwilę potem jaśniejszy błysk przekonywał go, że nadzieje były złudne.

Teraz przypomniał sobie wszystko. Cała scena walki z bandytami stanęła mu przed oczyma, a widok rozprutej kasy dokonał reszty. Józek uświadomił sobie już wszystko. Bandyci przecięli kontakty alarmowe, rozpruli kasę, zabrali pieniądze i uciekli. Teraz spali się wszystko razem z Józkiem, i ślad cały po zbrodni zaginie. Gdy pod gruzami fabryki odnajdą jego zwłoki — pomyślą sobie, że to któryś z bandytów. — Ostatnia sprzeczka z Romanem utwierdzi wszystkich w tem przekonaniu. Jego samego wprawdzie niewiele to wszystko będzie obchodziło, ale rodzice, Zośka? Co powiedzą na to, gdy dowiedzą się, że Józek był zwyczajnym opryszkiem, który dokonał włamania do biur swego pracodawcy?

Trzeba było ratować siebie samego i fabrykę. Józek próbował się podnieść, ale nie było to łatwe. Cios, zadany mu w głowę, osłabił go znacznie, wielki upływ krwi, która zalała podłogę, przyczynił się do tego niemało. A pozatem był związany. Próbował poruszać rękami, ale okazało się, że nie jest to takie łatwe. Cienkim, ale mocnym sznurkiem bandyci skrępowali mu ręce tak mocno, że nie można było nawet marzyć o zerwaniu pęt. W tej chwili płomień, biegnący po podłodze, zatrzymał się na chwilę, natrafiwszy na wielką kałużę Józkowej krwi. Rozległ się cichy syk płomienia, duszonego przez krew. Józek miał nadzieję, że płomień zgaśnie, ale i ta nadzieja okazała się złudna. Płomień zmalał, ale przebijał się dalej przez przeszkodę. Tlący się dywan również przyczyniał się do dzieła zniszczenia. Wolno, ale stale spalał się, a nikły ogień zbliżał się coraz bardziej do niebezpiecznej plamy na podłodze.

Józek spróbował wstać. Oparłszy się na łokciu, podniósł korpus i dźwignął się. Pierwsza próba nie powiodła się. Opadł z powrotem na ziemię i znalazł się znowu w pozycji leżącej. Trzeba było zacząć na nowo, co było o tyle trudniejsze, że poprzedni wysiłek ponownie go osłabił. Druga próba nie powiodła się wogóle. Za trzecim razem znowu usiadł i chwilę odpoczywał. Iskra lontu była oddalona o niespełna metr od plamy benzyny. Józek postanowił zmienić taktykę. Mając niezwykle silne nogi, spróbował zerwać sznurek, krępujący mu nogi. Cienki sznur werżnął mu się w ciało. Zabolało. Trzeba było znowu odczekać chwilę i znowu popróbować. Iskra posuwała się dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ratyfikacja sow.-japońskiego paktu neutralności.

Tokjo, 19 maja. W dniu 20 maja. odbędzie się w Tokjo akt wręczenia dokumentów ratyfikacyjnych zawartego w dniu 13 kwietnia w Moskwie paktu neutralności między Sowietami i Japonją. Według art. 4 wspomnianego paktu ustalono stolicę Japonji jako miejsce wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Pożar brytyjskiego frachtowca „Buteshire“.

Buenos Aires, 19 maja. **Angielski parowiec „Buteshire“, pojemności 6.590 ton, na pokładzie którego wybuchł w czwartek w południe pożar, uchodzi za** [illegible]**.**

Ogień spowodował szkody tak znaczne, iż statek na czas dłuższy będzie niezdolny do odbywania podróży. Jak się okazuje, ogień na statku szalał w ciągu 15 godzin, znajdując łatwo palny materjał w postaci znacznych zapasów juty. Frachtowiec przebywa w doku portowym z rufą zanurzoną pod powierzchnią wody. W czasie akcji ratunkowej 8-miu strażaków pożarnych odniosło obrażenia.

W Belgradzie zanotowano trzęsienie ziemi.

Belgrad, 19 maja. **Belgradzka stacja sejsmograficzna komunikuje, że w piątek 16 maja o godz. 3.28 min. 6, 6 sek. czasu środkowo-europejskiego zarejestrowano tam silne trzęsienie ziemi o odchyleniach, wynoszących 55 mikronów.**

Trzęsienie ziemi trwało 19 minut. Centrum jego oddalone było o 830 km. od Belgradu. Drugie trzęsienie ziemi zostało zarejestrowane o godz. 9.33 min. i 23.3 sek., posiadające odchylenie 36 mikronów i trwające 61 minut. Centrum jego znajdowało się przypuszczalnie w odległości 5.100 km. od Belgradu.

Co dzień niesie?

Odpust w Czeladzi.

(r) W ubiegłą niedzielę w kościele parafjalnym w Czeladzi odbył się doroczny odpust na uroczystość św. Stanisława, który przesunięty został na niedzielę. Odpust, jak co roku zgromadził olbrzymią ilość wiernych z Czeladzi i okolicy. Na placu obok kościoła już od wczesnego ranka ustawiły się kramy z masą cukierków, czekoladek, pierników i innych słodyczy.

Jak zwykle, dział zabawek reprezentował się najliczniej. Wśród zabawek z drzewa, masy porcelanowej itp. wybijały się efektowne i bardzo tanie zabawki z żelaza. — Wyroby jak auta, czołgi, samoloty, motocykle i cały szereg innych, znajdowały bardzo dużo nabywców, szczególnie wśród dzieci, które nie mogły poprostu odejść od straganów, dopóki im nie kupiono zabawek.

Obok innych wyrobów liczny był dział dewocjonalji, znajdujący także dużo nabywców wśród uczestników odpustu. Z okazji odpustu zjechały się dwie karuzele, które miały duże powodzenie. Odpust pomimo zmiennej pogody udał się.

Wydawanie mleka dla ludności Grodźca.

(pt) **Ostatnio na terenie Grodźca ukazało się nowe zarządzenie, mające na celu uregulowanie wydawania mleka dla ludności polskiej w mleczarni Engla, mieszczącej się przy ul. Grodkowerstr. i Erste Maistr.** — Sprzedaż mleka dla ludności polskiej w obydwóch mleczarniach odbywać się będzie w następującym porządku: litery A—H od 7 do 8, J—P od 8—9, Q—V od 9—10, W—Z od 10—10½.

Zostały także ustalone **godziny dla gospodarzy, dostarczających codziennie mleko do mleczarni Engla** przy Grodkowerstr. Ja mianowicie od 6—7 i od 15—16. Obowiązkiem tych gospodarzy jest punktualne dostarczanie mleka do obydwu mleczarń.

Prace nad upiększeniem gminy Grodziec.

(pt) Zarząd gminy Grodziec z chwilą nastania cieplejszych dni przystąpił do prac nad urządzeniem ogrodu i skweru wzdłuż drogi, prowadzącej do zarządu gminnego.

Prace nad upiększeniem podwórka gminnego i ogrodu posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Ogród ten będzie dogodnem miejscem wypoczynku dla pracowników urzędu w chwilach wolnych od pracy.

Nowy rozkład jazdy autobusów pasażerskich Urzędu Pocztowego w Będzinie.

(r) **Od 1 maja br. zostały wprowadzone nowe zmiany w rozkładzie jazdy autobusów, kursujących na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.** Według nowego rozkładu jazdy — zostały częściowo zmienione godziny odjazdu i przyjazdu na trasie Bendzin—Siewierz—Będzin—Ożarowice, Będzin—Czeladź i Będzin—Grodziec—Beuthen.

Z Będzina do Siewierza autobusy odchodzą o godzinie 6.50 rano i 12.33 popołudniu. Do **Ożarowa** odchodzą o godzinie 7 rano i 12.45 w południe (tylko do Strzyżowic). — Do **Beuthen przez Czeladź** odchodzą o godzinie 6.50 rano, 7.50 rano i 19.32 popołudniu. Do **Beuthen przez Grodziec** odchodzą o godzinie 8 rano i 18 popołudniu.

Na innych trasach godziny zostały niezmienione. W **niedzielę autobusy nie kursują.**

(b) **OKRADLI WYSTAWĘ.** Onegdaj w Sosnowcu przy Bendzinerstrasse w księgarni Węgierskiego skradziono w niewytłumaczony sposób z wystawy sklepu materjały piśmienne — szkody są nieznaczne.

Z sali sądowej

Nieprawne pobieranie zasiłków.

(b) Za nieprawne korzystanie z zapomogi w gminie Zagórze sąd w Sosnowcu Nowym ukarał mieszkańca Klimontowa, Drożyńskiego Jana„ grzywną 30 Rm. z zamianą na 6 dni aresztu. Na łagodny wymiar kary wpłynęła stosunkowo niewielka suma — 13 RM., która nieprawnie pobrana została przez oskarżonego.

Za identyczne przestępstwo ukarani zostali Jan Nowocin 60 Rm. i żona jego Julja 30 RM. grzywną i Głośna Wiktorja grzywną 50 Rm. z zamianą na areszt.

Serja tego rodzaju rozpraw, jaka w ciągu ostatnich tygodni znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Sosnowcu, świadczy aż nadto wymownie, że wiele osób lekceważy sobie rozporządzenia, lub nie jest z niemi zaznajomiona. **Tłumaczenie się nieznajomością przepisów nie zmniejszy oczywiście wymiaru kary.** Wszystkim korzystającym z zapomóg jest zgóry wiadomo, że pobierają ją jedynie dlatego, by mieli z czego się utrzymać i że pobierają jedynie do czasu, póki nie znajdzie się dla nich odpowiednie zajęcie.

Jest więc rzeczą samą przez się zrozumiałą, że **z chwilą, kiedy korzystający z zasiłku gminy zaczyna pracować i zarabiać, powinien natychmiast zwrócić się do odnośnego urzędu i podziękować za otrzymaną pomoc.** Tymczasem rzecz ma się inaczej i większość korzystających z zasiłków nie tylko że nie zgłasza swej pracy, ale w dalszym ciągu pobiera zapomogę najczęściej do czasu, aż oszustwo się wykryje samo. Tego rodzaju wykroczenia, działające bezwzględnie na szkodę ogółu, są i będą surowo karane, a winni nietylko, że zwrócić muszę sumę nieprawnie pobraną, ale karani są ponadto wysoką grzywną lub więzieniem.

Za usiłowanie przekupstwa.

(r) Onegdaj przed Sądem Grodzkim w Bendzinie stanęło dwóch stałych mieszkańców Bendzina: 21-letni krawiec Sperling Majer i 27-letni stolarz Gryc Roman, obaj zamieszkali na Burgstrasse. Akt oskarżenia zarzucał im usiłowanie przekupienia pieniędzmi urzędnika Magistratu w chwili, gdy ten wykonywał swą czynność służbową.

W dniu 26 marca br. obaj oskarżeni zakupili od znajomej żydówki meble, które transportowali furmanką do domu. Na jednej z ulic Bendzina zatrzymał ich urzędnik, który po stwierdzeniu pochodzenia mebli zajął je i furmankę odesłał do Magistratu. Oskarżeni widząc taki obrót rzeczy, **usiłowali urzędnikowi wręczyć kwotę 50 Rm., ażeby zajęcie cofnął.** Urzędnik nietylko, iż nie przyjął łapówki, ale **oddał sprawców w ręce policji, która przekazała sprawę Sądowi.**

Sąd, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, skazał głównego oskarżonego Sperlinga na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 tygodniowego aresztu śledczego, z natychmiastowem wykonaniem kary, natomiast Gryc został ukarany za współudział na 1 miesiąc więzienia i pokrycie kosztów sądowych.

Za nielegalny handel.

(b) Policja w Olkuszu zatrzymała niejaką Kucharską Janinę, zamieszkałą w Sosnowcu, przy której znaleziono 90 jaj, kilka kilogramów mięsa i 1 kilogram kiełbasy. Ponieważ zatrzymana oświadczyła, że towar ten zakupiła do handlu, towar uległ konfiskacie. Onegdaj sąd w Sosnowcu skazał Kucharską za nielegalny handel na grzywnę w wysokości 75 Rm. z zamianą w razie niezapłacenia na 15 dni aresztu.

Sprzedaż mięsa bez kartek.

(b) Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Sosnowcu zasiadła rodzina R. ze Strzemieszyc. Główny oskarżony ojciec rodziny Antoni R. zakupił ze źródeł nielegalnych 30 kg mięsa bez kartek, płacąc po 4.20 Rm za kg. Mięso to rzekomo miało być zakupione na mający się odbyć ślub córki Kazimiery. Policja cały towar skonfiskowała.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych skazał ojca rodziny na zapłacenie 150 Rm. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu. Natomiast jedną z córek na 50 Rm. z zamianą na 10 dni aresztu i drugą na 30 Rm. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu, trzecią z córek sąd z braku dowodów winy jak i z uwagi na młody wiek oskarżonej uwolnił.

Kto spodował wypadek?

(h) Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu stanęło onegdaj dwóch oskarżonych o spowodowanie wypadku samochodowego dnia 18 sierpnia 1940 r. Szosą, prowadzącą z Sosnowca do Bendzina, zdążało auto ciężarowe, prowadzone przez kierowcę samochodowego Kołacza. Gdy auto znajdowało się na zakręcie przy Poggenweg z tyłu najechał wóz osobowy, prowadzony przez jego właściciela„ Paula Nebauera.

Na skutek zatarasowania jezdni przez nadjeżdżający tramwaj obydwa wozy zderzyły się silnie, przyczem wóz osobowy uległ znacznemu uszkodzeniu. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, uznał winę kierowcy samochodu ciężarowego Kołacza i skazał go na 30 Rm. grzywny oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Obrzucali kamieniami pociąg.

(b) Władze bezpieczeństwa rozpoczęły niedawno w okolicy Sławkowa poszukiwanie za nieznanemi sprawcami, którzy obrzucali kamieniami wagony. Podobne przestępstwa muszą być karane z całą bezwzględnością, są one bowiem świadectwem zdziczenia pewnych jednostek, które nie zdają sobie sprawy, jak ciężkie następstwa pociągają za sobą podobne wybryki.

Groźny pożar w Bobrownikach.

(b) Onegdaj w Bobrownikach, powiat Bendzin, wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w jednym z drewnianych domów przez nieostrożność właściciela. Ponieważ wiał stosunkowo silny wiatr w kierunku sąsiednich zabudowań, zachodziła groźba przeniesienia się ognia na sąsiednie domostwa.

Zaalarmowane straże pożarne w Bobrownikach, Wojkowicach Komornych i Bendzinie przybyły natychmiast na miejsce wypadku, przystępując do akcji ratunkowej. Dzięki bliskości wody i wysiłkom wszystkich trzech straży pożarnych, udało ogień zlokalizować.

Popełnił samobójstwo w obawie przed aresztowaniem.

(r) W sobotę dnia 10 bm. we wsi Malinowice, powiat Bendzin, 27-letni J. Cebulla popełnił samobójstwo w chwili, gdy przybyła policja chciała go aresztować.

Cebula swego czasu niebezpiecznie poranił nożem swą żonę i teścia i od tego czasu ukrywał się poza domem, tak, iż policja nie była w stanie go ująć. Dopiero w tym dniu urzędnicy policji, dowiedziawszy się, iż Cebula chwilowo przebywa w domu, udali się do mieszkania ażeby go zaaresztować. Ten zobaczywszy przez okno urzędników policyjnych, umknął na strych, gdzie przebywał dłuższy czas, nie chcąc oddać się w ręce policji. Z obawy przed karą targnął się na życie, poderżnąwszy sobie brzytwą gardło. Urzędnicy wyważywszy drzwi znaleźli już zimne zwłoki.

Złe stosunki rodzinne przyczyną samobójstwa.

(r) W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Czeladzi byli do głębi wstrząśnięci wypadkiem, który skończył się śmiercią 20-letniej Heleny Hanak, zamieszkałej na kolonji „Saturn“ 14.

Hanakowa od dłuższego czasu żyła w złych stosunkach z rodziną — tak iż niejednokrotnie dochodziło do przykrych scen. W krytycznym dniu, po uprzedniej sprzeczce, Hanakowa oddaliła się o północy z domu, postanawiając skończyć z życiem. — Przybywszy na brzeg Brynicy na Kattowitzerstrasse, rzuciła się do wody.

Zaniepokojony długą nieobecnością mąż zawiadomił policję i straż pożarną, która wyłowiła na drugi dzień zwłoki denatki.

Trup w gliniakach.

(b) Onegdaj posterunek policji w Łagiszy zaalarmowany został wiadomością, że w znajdujących się w okolicy tak zwanej Łagiszy Starej — gliniakach, wyłowiono zwłoki nieznanego topielca. Pospieszono natychmiast na miejsce wypadku.

W wyłowionych zwłokach rozpoznano zwłoki żyda lat około 60. Trup miał ranę po prawej stronie twarzy, powstałą prawdopodobnie od uderzenia. Zwłoki topielca przewieziono do kostnicy przy miejskim szpitalu powiatowym w Będzinie. Policja prowadzi śledztwo, celem ujawnienia tożsamości topielca oraz wykrycia ewentualnego sprawcy zbrodni.

(b) **NOWE CENNIKI JARZYN I OWOCÓW.** Z początkiem bm. na terenie Zagłębia weszły w życie nowe cenniki maksymalnych cen na jarzyny i owoce, ustanowione przez Główny Urząd Gospodarczy.

Ustanowione ceny muszą być surowo przestrzegane.

We wszystkich sklepach handlujących artykułami, które weszły w skład nowego rozporządzenia, oraz we wszystkich zakładach ogrodniczych nowe cenniki muszą być wywieszone. Nabyć je można bezpośrednio w Administracji Dziennika O/S. Tageszeitung w Oppeln, Gartenstrasse, oraz w Drukarni Ludowej w Kattowitz przy Emmastrasse 47.

(b) **WYPADKI OMDLENIA W TŁOKU.** Podczas występów cyrku w Dombrowie miały miejsce kilkakrotne wypadki omdleń pośród dzieci i kobiet. Ścisk, jaki panował przy wejściu do wnętrza, był z trudem hamowany był przez władze strażackie. Mimo ochrony, znajdujące się w tłoku dzieci padały ofiarą brutalności. Tłum nie reagował na ostrzeżenia, pochodzące ze strony dyrekcji cyrku, dopiero gdy miejscowa żandarmerja przystąpiła do akcji zaprzestano częściowo awanturniczego zachowania się.

(b) **JEŻDZILI BEZ BILETÓW.** Na linji kolejowej Dombrowa-Olkusz przytrzymano 2 osobników, jeżdżących bez biletów. Są nimi Stanisław Motlach i Czesław P., stali mieszkańcy Strzemieszyc. Zostali oni ukarani surową grzywną. Przyłapanych na podobnych wyczynach czekają rozprawy sądowe.

(b) **USIŁOWALI JECHAĆ BEZ BILETÓW.** Niedawno kontrole przeprowadzone w tramwajach na linji Sosnowitz—Bendzin—Dombrowa dały zdumiewające acz przykre rezultaty. Prawie w każdym z wozów zostali przyłapani podróżni nie posiadający biletów. Tłumaczą się oni zazwyczaj przed konduktorami, iż są w posiadaniu biletów miesięcznych i oczywiście takowych nie posiadają. To też kontrolerzy tramwajów zmuszeni byli wielu osobnikom nałożyć kary pieniężne.

(b) **WPADŁ NA DROGOWSKAZ.** Onegdaj wydarzył się przy wjeździe do Dombrowy wypadek, któremu uległ Józef Zonanek, jadący od strony Bendzina. Na skutek późnej pory rowerzysta nie zauważył drogowskazu, stojącego przy skręcie na Huttenstrasse. Skutkiem zderzenia rowerzysta doznał dotkliwego okaleczenia.

(b) **POBICIE ŻEBRAKA.** Przed kościołem w Golonogu w ubiegłą niedzielę mieszkaniec wsi Łosien, Gustaw S., dopuścił się czynu, który może być śmiało zaliczony w poczet zwyrodniałych. Osobnik ten potrafił skopać proszącego go o jałmużnę żebraka tak dotkliwe, że musiała się ująć za nim tamtejsza ludność. Zwyrodnialec zdołał zbiec rowerem w nieznanym kierunku.

(b) **CHŁOPIEC POD KOŁAMI POCIĄGU.** Na torze kolejowym w Zombkowicach pod koła przejeżdżającego pociągu dostał się 14-letni chłopiec nazwiskiem Sieradzki. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwemu prawą stopę. Broczącego krwią chłopca przewieziono do lecznicy miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie. Przyczyną nieszczęścia była nieuwaga, czy lekkomyślność samego nieszczęśliwego.

(b) **PODRZYNAŁ Z ZAZDROŚCI DRZEWKA.** Pomiędzy dwoma ogrodnikami przy Kopernikusstrasse w Dombrowie istniały od dawna zatargi konkurencyjne. W ostatnich czasach jeden z nich postanowił zemścić się na rywalu w niegodny sposób. Mianowicie zaczął wyrządzać szkody wśród nowo zasadzonych krzewów. Ostatnio czyny szkodnika zostały wykryte i poszkodowany wniósł sprawę do sądu.

(b) **SPRZECZKA W TRAMWAJU.** Onegdaj konduktor prowadzący wóz tramwajowy pomiędzy Bendzinem a Dombrową był zmuszony wysadzić parę podróżnych, wszczynających awanturę. Zakłócających spokój podróżnych według przepisów ruchu, pociąga się do odpowiedzialności prawnej. W wypadku tym postąpiono wyjątkowo łagodnie, niesłusznie tolerując wykroczenie.

WESOŁY KĄCIK.

MIŁOŚĆ CZY KOLEKCJONERSTWO?

Para narzeczonych żegna się na dworcu.

— Przyrzeknij mi, że będziesz do mnie pisał z każdego miasta.

— Powiedz mi, moja droga, czy ty naprawdę tak mnie kochasz, czy może zbierasz znaczki pocztowe?

[illegible] redaktor: Leopold Kelscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastrasse 12, tel. 352-32. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstr. 15, tel. 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel. 624-68; Bendzin, Kattowitzer-Str. 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

Nadeszło

40 sztuk wysokocielnych i ocielonych krów. Stoją w moim chlewie zaraz **do sprzedania.** — Dobre krowy można już od 300,— RM. nabyć.

Block, Bendzin, Bahnhofstr. 34

Chcąc mieć swoje ogłoszenie w najbliższym numerze, musisz koniecznie wraz z ogłoszeniem wysłać pieniądze na koszt druku. Nieopłacone z góry ogłoszenie nie może wyjść do druku.

SPECJALISTA z długoletnią praktyką wykonuje wszelkiego rodzaju bandaże ortopedyczne dla cierpiących na przepuklinę nawet najdokuczliwszą, oraz paski brzuszne pooperacyjne, obniżenie żołądka. — Posiadam liczne podziękowania. Troppauer, Sosnowitz, Modrowgasse 11. 233

KUPIĘ rowerek 3-kołowy w dobrym stanie. Proszę podać adres w firmie Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18. 234